

# Straty ubezpieczalni najbardziej odczują kierowcy

Największy wzrost ubezpieczenia odnotowały stare samochody oraz popularne marki aut. Ale jak ocenia Marcin Broda, specjalista ds. ubezpieczeń, to nie koniec podwyżek. Stawki OC jeszcze w tym roku mogą wzrosnąć o 10-15 procent. Podkreśla również, że w ubiegłym roku, jeśli chodzi o OC komunikacyjne, to ubezpieczyciele odnotowali stratę w wysokości miliarda złotych, a już w pierwszym półroczu bieżącego roku strata wyniosła 600 milionów złotych.

Ostatnie miesiące nie były lekkie dla kierowców. Otóż ubezpieczyciele zafundowali im spory wzrost cen polis komunikacyjnych. Otóż średnia cena polisy OC w grudniu sięgała 450 zł, a z kolei pod koniec czerwca wynosiła już 620 zł.

Jednak Marcin Broda, specjalista ds. ubezpieczeń, uważa, że to nie koniec podwyżek. „Nasze stawki przez dłuższy czas będą rosły. Najgorsze podwyżki mamy za sobą, ale może będzie jeszcze jakieś 10-15 proc. wzrostu do końca roku. Więcej kosztują szkody osobowe, szkody rzeczowe, płacimy za wynajem pojazdu zastępczego. To wszystko musi się odbić na stawkach i na cenach, które płacimy za OC” – zaznacza.

Marcin Broda zaznacza również, że „jest to odbicie po pięciu, sześciu latach, kiedy ceny zupełnie stały”. Dodaje także, że „one powinny rosnąć od 5 do 10 procent co roku od 2011 roku, ale była silna konkurencja na polskim rynku”. Ponadto specjalista zwraca uwagę, że „w ostatnim roku ubezpieczyciele stracili na OC komunikacyjnym miliard złotych. W pierwszym półroczu 600 mln zł i mamy tego efekt: odreagowanie rynku”.

Jedną z najważniejszych przyczyn wzrostu cen polis OC jest coraz wyższe odszkodowanie dla ofiar wypadków drogowych, które jest wypłacane z ubezpieczenia sprawców. W drugim kwartale

bieżącego roku opiewały one na kwotę 3,9 mld złotych. I tym samym został odnotowany wzrost o 17 procent porównując ten okres z drugim kwartałem ubiegłego roku. Marcin Broda ujął to w ten sposób, że jak „więcej idzie na wypłaty, to składki rosną. Z pustego i Salomon nie należy, nie ma innej możliwości”.

Jak zauważył ekspert, wprowadzony na początku lutego podatek bankowy nie miał znacznego wpływu na wzrost cen polis. Jak dodaje „podatek bankowo-ubezpieczeniowy w OC komunikacyjnym, to dosłownie kilka złotych, więc na pewno jest to jedna z przyczyn podwyżek, ale nie jest kluczowa”.

Według niego najbardziej dotkliwy może okazać się powrót do tzw. haraczu Religii. Tą nazwą określa się opłaty ryczałtowe, jakie firmy ubezpieczeniowe miały obowiązek wносить każdego miesiąca do Narodowego Funduszu Zdrowia. Wysokość tej opłaty wynosiła 12 procent od każdej wykupionej przez kierowców składki obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego OC. Z tego podatku były finansowane koszty leczenia ofiar wypadków drogowych, jednakże został on zniesiony w 2008 roku.

Jak zauważa Marcin Broda „jeżeli zostanie wprowadzony, a były takie plany, to on będzie bardziej bolesny, bo od razu o 5-10 proc. znowu podniesie ceny”.

Źródło: tvn24bis.pl